Nr. 236 | [illegible] pocztowa opłacona gotówką | Lwów, niedziela 14 października 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Strejk generalny w Łodzi.

„Rozłam"...

Zawrzało w prasie, w kołach politycznych, w opinji publicznej polskiej. Po cichu i głośno mówi się o rozłamie w P.P.S.

Pisaliśmy już wielokrotnie na temat tych pogłosek, z których jedne miały źródło w fałszywem zrozumieniu pewnych faktów w wewnętrznem życiu wielkiego stronnictwa, jakiem jest P.P.S., a drugie płynęły z ukrytych głęboko w sercu życzeń pewnych grup i ludzi.

Pisząc o tym stwierdzaliśmy zawsze i stwierdzamy to dziś, że nie było i *niema w partji różnic tak głębokich, któreby, biorąc formalnie, uzasadniały rozłam*, i w następstwie *walkę*. Nietylko, że niema takich różnic, ale, co więcej, jest głębokie poczucie odpowiedzialności u każdego uświadomionego socjalisty polskiego, za każdy tego rodzaju krok, któryby z natury rzeczy prowadzić musiał do osłabienia organizacji i tej wielkiej siły moralnej, jaką P.P.S. reprezentuje. A to wielkie poczucie odpowiedzialności, rodzi się w każdym socjaliście polskim, z półwiekowej bohaterskiej przeszłości partji i jej roli w okresie ostatnim, uwieńczonym zdobyciem niepodległości i stworzeniem w kraju, już wolnym, tej siły, która wolność i niepodległość państwu i narodowi gwarantuje.

To są fakty, których nie umniejszy i nie ukryje wytworzony stan rzeczy w okresie 10-lecia życia niepodległego już narodu.

W okresie tym socjalizm polski i P.P.S. nie chodziły w glorji i sławie. *Na piersi socjalisty nie zawisł ani jeden order, ani jeden szych złoty, zdobiący piersi wielu, z których niejeden nie zdawał sobie może z tego sprawy, że istniała Sprawa, której oddawali się socjaliści całkowicie i bez reszty, dla której, socjalista oddawał i życie*...

Ci, przeważnie, wzięli wszystkie godności, i wszystkie korzyści rządzenia, pozostawiając odpowiedzialność tym, którzy są siłą i siłę tworzą — tak, jak było to w w 1920 r., gdy rząd robotniczo-chłopski ratować musiał państwo. I mądrze robią... Socjalizm i P.P.S. reprezentująca klasę robotniczą, ich nie zawiedzie...

P.P.S. pełnić będzie swą historyczną rolę nadal, mimo, że zewsząd będzie się jej rzucać kłody pod nogi, mimo, że w kombinacjach marnych czeka się na jej rozłam!

Co jednak zaszło? Co się stało? Inż. Jędrzej Moraczewski, stojący poza partją, założył dziennik w Warszawie.

W samym tym fakcie niema nic nadzwyczajnego. Wielu ludzi zakłada pisma dla rozmaitych celów. Dla jakich zrobił to Moraczewski — zobaczymy.

Dziś stwierdzić chcemy tylko jedno — że cobyśmy chcieli powiedzieć o rozbieżnościach, z natury rzeczy zrozumiałych, w tak wielkiem stronnictwie jak P.P.S., — to jednak Moraczewski, od czasu zwołania I-go Sejmu, w partji odgrywał dużą rolę. Nie udowodni nikt, że go kiedykolwiek pomijano. Był wicemarszałkiem Sejmu, w każdej kombinacji rządowej czy innej wysuwany był na reprezentacyjne stanowiska. Na liście ministrów w *rządzie koalicyjnym* był pierwszym, i urząd ten z ramienia partji *przyjął*.

Nikt inny łatwiej zatem, jak właśnie Jędrzej Moraczewski, jeżeli miał coś, czy to co do zasad socjalizmu samego, dziedziny taktyki partji, czy też praktyki politycznej, do powiedzenia, — powtarzamy, nikt inny, jak właśnie Moraczewski, miał możność w ramach partji swój punkt widzenia urzeczywistnić. Nigdy jednak zastrzeżeń co do teorji, praktyki i taktyki P.P.S. nie czynił.

Jeżeli zaś dziś założył specjalne pismo, w którem swoje poglądy chce szerzyć, to z uwagą będziemy je śledzić, a gdyby były słuszne i uzasadnione, żałować będziemy, że pracy tej nie podjął na terenie i w ramach partji. Na razie do żalu takiego nie mamy powodu.

Założenie pisma przez b. członka partji nie jest rozłamem i przedwczesną jest radość wrogów partji, którzy do rzeczywistego rozłamu P.P.S. dążą wszystkiemi siłami.

A. Hausner.

Proklamowanie strejku powszechnego w Łodzi.

WARSZAWA, 12. 10. (Tel. wł.). Dziś wieczorem odbyła się w Łodzi konferencja zarządów związków zawod. wchodzących w skład okręgowej komisji, na której po zreferowaniu sytuacji w przemyśle włókienniczym przez przewodniczącego okręgowej komisji Zw. Zaw. tow. Kałużyńskiego, została przyjęta jednomyślnie następująca rezolucja:

„Konferencja zarządów związków zawodowych, odbyta dnia 12. bm., celem poparcia strejku włókienniczego w walce o słuszne żądania z nieugiętym kapitałem — postanawia proklamować strejk powszechny w Łodzi i okręgu łódzkim, począwszy od dnia 15. bm. Dopilnowanie i kierowanie strejkiem powszechnym powierza się komisji złożonej z przedstawicieli związków po jednym przedstawicielu z każdego związku".

W dniu dzisiejszym odbyło się w Łodzi 6 ogromnych wieców, na których przemawiali m. in. posłowie socjalistyczni.

Nastrój na wiecach panował wspaniały. Jednomyślnie uchwalono rezolucje, postanawiające wytrwać aż do zwycięstwa.

Sytuacja strejkowa w dniu dzisiejszym nie uległa zmianie.

I w Niemczech olbrzymi strejk robotników tkackich.

Lokaut w przemyśle żelaznym.

BERLIN, 12. 10. (AW). Strejk robotników włókienniczych w Niemczech zaostrzył się znacznie, wobec nieuwzględnienia żądań robotników o podwyżkę 15 fenigów na godzinę. Porzuciło pracę 45 tys. robotników. W najbliższym czasie przyłączyć się ma do strejku 120 tys. robotników włókienniczych całego zagłębia reńsko-westfalskiego.

BERLIN, 12. 10. (Pat.). Jak donoszą dzienniki, związek pracodawców niemieckiego przemysłu żelaznego nadreńsko-westfalskiego na posiedzeniu wczorajszem powziął uchwałę wypowiadającą się za ogłoszeniem w dniu 1. listopada lokautu w całym przemyśle żelaznym na terenie Westfalji.

—o—

Rządowy projekt zmiany konstytucji oparty na tezach p. Bartla?

WARSZAWA, 12. października. (tel. wł.) „Polska Informacja Dziennikarska" donosi, że rząd wniesie do sejmu własny projekt zmiany konstytucji, oparty na tezach premiera Bartla. — Skądinąd zapewniają, że projekt konstytucyjny ma wnieść klub poselski „Jedynki" i że rząd nie zamierza brać na siebie odpowiedzialności za pełną jego treść.

—o—

Łotwa broni się przed zalewem bolszewickim.

W Łotwie zamknięte zostały t. zw. lewicowe organizacje zawodowe. Minister spraw wewnętrznych usprawiedliwia krok tem jak następuje: W Łotwie niema zwartej partji komunistycznej, lecz jest luźna organizacja, bardzo jednak aktywna, na której czele stoi organizator „delegowany“ z Rosji. Ta organizacja pracuje poczęści legalnie, a poczęści nielegalnie; utworzyła stowarzyszenia, na których czele stoją również obywatele sowieccy. Liczba działaczy komunistycznych wynosi około tysiąca. Wciskają się oni do legalnych organizacyj, i tam pracują wedle wskazówek Moskwy.

Funkcjonarjusze ambasady sowieckiej pracowali również w duchu bolszewickim wśród robotników łotewskich, pełniąc poczęści rolę szpiegów.

Po stwierdzeniu szpiegostwa, *aresztowano* funkcjonarjuszy *poselstwa sowieckiego* w Rydze. Cała ta

agitacja finansowana jest z Moskwy.

W ostatnich czasach wpływały do Łotwy nadzwyczaj wysokie sumy z Moskwy.

Minister spraw wewn. Łotwy na podstawie tych faktów dochodzi do przekonania, że należy natychmiast *drogą zmiany ustawodawstwa zabezpieczyć Łotwę przed niebezpieczeństwem komunistycznem.*

Jak szpiegowano Macdonalda.

Opublikowanie tajnego dokumentu policji angielskiej.

Nowe czasopismo osławionego Horatio Bottomleya „Goan Blunt“ publikuje rzekomy tekst tajnego sprawozdania, o *Ramsay Macdonaldzie*, które policja polityczna złożyła w r. 1921 ówczesnemu ministrowi dla spraw wewnętrznych. Z tego sprawozdania wynika, że ówczesny przywódca Wielkobrytyjskiej Partji Pracy i późniejszy premjer Wielkiej Brytanji od r. 1916—1921 pozostawał

pod nieustannym dozorem szpiclów policyjnych,

którzy donosili nietylko o jego działalności politycznej w kraju, ale o całej jego działalności zagranicą w pierwszych latach powojennych. Jakkolwiek usiłowano w dokumentach tych dowieść z enuncjacyj Macdonalda w drugiej połowie r. 1917 i w pierwszej połowie r. 1918 *sympatyj* jego dla bolszewizmu, to jednak tajny dokument stwierdza, że r. 1920. w szczególności zaś rozprawy i poczynania w obrębie brytyjskich partji pracy przekonały, że *„Macdonald nie może być uważany za bolszewika“*. Przeciwnie, Macdonald występował przeciw komunistom, i jemu tylko należy zawdzięczyć, że partja pracy nie przystąpiła do trzeciej Międzynarodówki.

W związku z tą rewelacją „Daily Express“ donosi, że ogłoszenie tego skandalicznego dokumentu skłoniło Macdonalda do wysłania do ministra spraw wewnętrznych depeszy z żądaniem wyświetlenia sprawy oraz z protestem przeciwko temu, aby dokument tej wagi — o ile jest autentyczny — mógł dostać się w ręce Bottomley‘a.

Ze źródeł urzędowych donoszą, że w sprawie tej toczy się śledztwo.

Co jest możliwe na Litwie.

KOWNO, 12. 10. (AW). W litewskiem ministerstwie oświaty przed specjalną komisją odbył się egzamin z języka litewskiego na nauczycieli szkół powszechnych. Na 350 nauczycieli, którzy przystąpili do egzaminu, 200 otrzymało stopień niedostateczny. Z tych część będzie wydalona ze służby, reszta musi przystąpić do powtórnego egzaminu.

—o—

Tow. Thomas w Krakowie.

Rada Administracyjna, Międz. Biura Pr. w Genewie, której tegoroczne obrady odbywały się w Warszawie, zawitała również do Krakowa. Najważniejszem wydarzeniem w tym czasie było nadanie doktoratu honorowego dyrektorowi tegoż biura, socjaliście francuskiemu, tow. Albertowi Thomas'owi, przez Uniwersytet Jagielloński.

Jakżeż zmieniają się czasy. Postęp jest niepowstrzymany. Wiekowe instytucje żegnają się z zestarzelemi przesądami i przewietrzają się tchnieniem ducha czasu. Ten sam Uniwersytet, w którego westibulu, wywieszone było obwieszczenie rektorskie, zabraniające młodzieży akademickiej należenie do organizacji socjalistycznych, ten sam Uniwersytet, który niegdyś relegował studentów tejże uczelni, za udział w ruchu socjalistycznym, nadaje dziś doktorat honorowy socjaliście, a jego profesorowie prześcigają się w komplementach, dla przeklinanego niegdyś socjalizmu.

Po przemówieniu sędziwego rektora Kallenbacha, który podkreślił, że wieszcz polski Adam Mickiewicz był socjalistą, i łączyły go stosunki z francuskimi socjalistami, i po wygłoszeniu mowy prorektora prof. Adama Krzyżanowskiego, zabrał głos tow. Thomas.

Mówca wyraził wielką radość, jaką sprawiło mu promowanie go na doktora honoris causa. Chciał bowiem za młodych lat napisać pracę doktorską, jednak Jego czynne w ruchu robotniczym życie, które wciągnęło go w wir walk społeczno-politycznych, nie pozwoliło na to.

Podkreśla dalej olbrzymią pracę jaką wykonuje M. B. P. i zwraca uwagę na zasługi tejże instytucji, w dziedzinie współpracy nad tworzeniem konwencji międzypaństwowych w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego.

W końcu wspomina mówca ów okres tworzenia się państwa polskiego, kiedy on jako minister francuski zawsze śmiało wypowiadał swe zdanie, że za *jeden z celów wojny światowej, koniecznem jest uważać,* odrodzenie Polski zjednoczonej i niepodległej.

*

Na cześć Rady Administracyjnej MRP odbył się wieczorem po uroczystości uniwesyteckiej obiad, wydany przez wojewodę Darowskiego. Podczas obiadu przemawiali wojew. Darowski, socjalista angielski tow. Paulton i w końcu tow. A. Thomas. Uroczystość tę, zakończono rautem.

WALENTYN GORJANSKIJ.

Plama z atramentu.

(Dokończenie).

— A kapelusze małżonka pani? a obiady? a moje obrazki?

— Ach! jakiż pan dziecinny! Czy pan istotnie brał moje słowa poważnie? Powinien się pan wstydzić! — szczebiotała przymilnie gospodyni.

Jestem łatwowiernym człowiekiem. Naturalnie — pomyślałem sobie — trzeba się rozumieć na żarcie. Sprytna kobieta wzięła mnie na kawał w tymże momencie, w którym ja chciałem jej tosamo zrobić.

— Może filiżankę kawy? — zadzwonił mi łagodnie nad uchem głos pani domu.

Po pięciu minutach piłem kawę i rozmawiałem z małym Jerzykiem, na którym mój figiel wywarł widocznie wrażenie. Jerzyk w ciągu swego stosunkowo krótkiego dotychczas istnienia miał już sposobność niejedno zaobserwować i wiedział dobrze, że prawdziwe plamy z atramentu wywołują w przeważnej ilości wypadków bardzo nieprzyjemne następstwa.

— Nie rozumiem — mówił, patrząc na mnie swemi poważnemi oczkami — nie rozumiem! Pan wylał atrament a obrus został czysty. Czy pan jest czarownikiem?

— Tak — odrzekłem — jestem czarownikiem; niema nic niemożliwego dla mnie.

Szacunek Jerzyka dla mej osoby wzrósł niepomiernie.

— Ale czy pan napewne jest dobrym czarownikiem? — zapytał lękliwie.

— Oczywiście, że dobrym! — przytaknąłem z powagą.

Mały pogrążył się w myślach.

Minęło kilka minut. Siedziałem obok pani domu i gawędziliśmy przyjacielsko. Była uprzejma i uprzedzająca jak nigdy poprzednio.

— Mój mąż ma jeszcze jeden kapelusz, którego nie nosi. Mogę go dać panu...

Nie wiem, na jakiej podstawie wyrobiła sobie przekonanie, że większa ilość kapeluszy upiększy moje życie. Jestem jednak człowiekiem nadzwyczaj delikatnym: nie umiem nikomu niczego odmówić. Oczywiście przyjmę i ten kapelusz. Bo i co mam robić?

Podczas gdy półgłosem rozmawialiśmy ze sobą, jak dwoje przyjaciół ukazał się nagle mały Jerzyk i energicznym ruchem ręki wylał flaszeczkę atramentu, przyniesioną z ojcowskiego biurka, na ów słynny obrus.

— No... a teraz niech pan jeszcze raz zrobi tę samą sztuczkę... Proszę pana... tak mi się podobała — zabrzmiał miły głosik dziecięcy w niesamowitej ciszy, która nagle nastąpiła.

Czy warto dalej opowiadać, jak się ta afera skończyła?

— Pan deprawuje dzieci!... co za ohyda! — wrzasnęła gospodyni, groźnie podchodząc do mnie.

— Niechże pani pozwoli — próbowałem protestować.

— Nic nie pozwalam! — krzyknęła z wściekłością. — Pan jest starym nicponiem, bezwstydnym niszczycielem cudzej własności! Do herbaty wrzuca pan za każdym razem sześć kawałków cukru! Pańska żona, którą pan stale oszukuje, opuściła pana... nieszczęśliwa ofiara!

Opłakiwała już to siebie, już to moją żonę już to zniszczony obrus.

Postarałem się zwiać jak najprędzej.

Słyszałem jeszcze za sobą wrzaskliwe łajania, z któremi łączył się przejmujący płacz Jerzyka.

— Mamusiu... już tego nigdy nie zrobię — wypraszało się biedne dziecko, które padło ofiarą swego bezgranicznego zaufania do dorosłych.

Było mi go bardzo żal...

—o—

Dantejskie sceny na miejscu katastrofy w Pradze.

Najwięcej ofiar robotniczych.

PRAGA. Jeszcze nie przebrzmiało echo straszliwej katastrofy kolejowej na stacji Zajeczi w Czechosłowacji, gdzie w skutek fałszywego nastawienia zwrotnicy pociąg kurjerski wpadł na stojący na stacji pociąg towarowy, a już mamy nową niemniej od powyższej straszliwą katastrofę do zanotowania. Tym razem miejscem katastrofy było stołeczne miasto Czechosłowacji, Praga, w ubiegły wtorek na jednej z głównych ulic runął w biały dzień nowo wybudowany dom siedmiopiętrowy, grzebiąc w gruzach dziesiątki pracujących jeszcze na budowli robotników i licznych przechodniów ulicznych.

W chwili katastrofy (około godziny 3-ej popołudniu) zajętych było przy wykańczaniu domu handlowego Jakescha na ulicy Porzić w Pradze około 90 robotników, którzy znajdowali się przeważnie na górnych piętrach. Kiedy rozległ się trzask kruszących się murów, robotnicy rzucili się do ucieczki, ale tylko 15 z pośród nich, którzy pracowali w niższych piętrach, zdążyło na czas dostać się na ulicę.

Resztę pogrzebały gruzy

walącego się betonu, cegieł, drzewa i żelaza, które zasypały w oka mgnieniu połowę ulicy, grzebiąc pod sobą również licznych przechodniów. Wszystko to

było dziełem kilku sekund,

które jednak wystarczyły, by uprzytomnić sobie grozę sytuacji. Tam, gdzie przed kilku chwilami jeszcze wznosił się wspaniały, prawie że całkowicie już wykończony, gmach siedmiopiętrowy, leży rumowisko murów, a pod tą bezkształtną masą najprzeróżniejszych materjałów budowlanych ukryte są

straszliwie zmasakrowane ciała przypadkowych przechodniów i zajętych na budowli robotników.

W chwili nieszczęścia przechodziła przez ulicę jakaś kobieta z małem dzieckiem w wózku, przejeżdżał wóz, zaprzężony w dwa konie, przechodziło jeszcze parę osób. — Wszystko to zniknęło pod gruzami, które uszkodziły również bardzo poważnie przejeżdżający właśnie tędy tramwaj.

W chwilę po katastrofie na miejsce nieszczęścia przybyły silne oddziały policji, wszystkie oddziały straży ogniowej i żołnierze stacjonowanego w bliskości pułku technicznego. Wezwano większą ilość lekarzy, którzy w lokalu pobliskiego komisarjatu policji urządzili prowizoryczne ambulatorjum. W niespełna dziesięć minut po katastrofie akcja ratownicza była w całej pełni. Żołnierze z łopatami i hakami w ręku usuwali gruzy, torując sobie dostęp do tych miejsc, skąd rozlegały się rozpaczliwe wołania o pomoc. Nie była to praca łatwa, gdyż masa betonu tworzyła zwartą masę, przykrytą ciężkiemi belkami konstrukcji dachu. Na ulicy zebrały się tymczasem tłumy ludzi, ogarniętych niezwykłem podnieceniem. — Dantejskie wprost sceny zaczęły odgrywać się na miejscu nieszczęścia, kiedy z rumowiska wyniesiono pierwsze ofiary katastrofy. Pierwszą rzecz, którą wśród gruzów odnaleziono, była

oderwana od tułowia głowa jednego z robotników.

Wśród nieopisanego wzruszenia głowę tę przeniesiono na ulicę, gdzie z rąk żołnierzy wyrwała ją jakaś kobieta, jak się później okazało, żona zabitego, i z przeraźliwym krzykiem, rzuciła się na gruzy betonu i cementu, szukając tam gorączkowo resztek ciała swego nieszczęsnego męża...

Nagle przeraźliwy krzyk rozległ się nad głowami uczestników akcji ratowniczej. — Wszystkie głowy wzniosły się w kierunku wysokiego rusztowania drewnianego, które jakby cudem uchronione zostało przed zburzeniem.

Na samym szczycie rusztowania wisiał jeden z robotników,

czyniąc rozpaczliwe wysiłki uratowania się. Wśród milczenia zeskoczył na wiszącą pod nim belkę, poczem powoli zaczął schodzić na dół. W obliczu niebezpieczeństwa miał w sobie tyle siły, że w ciągu kilku minut przebył drogę, na przebycie której w normalnych warunkach mógłby sobie pozwolić najwyżej doświadczony artysta cyrkowy. — Ale w chwili, kiedy nogi jego dotknęły się ziemi, siły opuściły całkowicie ocalonego cudem robotnika, który zemdlony padł na gruzy betonu. Innemu robotnikowi, któremu padający słup żelbetonowy zmiażdżył część nogi,

trzeba było drugą jej część odpiłować na miejscu piłą rzeźnicką,

gdyż inaczej nie można go było wydobyć z pod gruzów.

Nie sposób opisywać tu wszystkich szczegółów ratowania zasypanych ofiar, których ilości jeszcze nie zdołano ustalić. — Przez całą noc strażacy i żołnierze torowali sobie drogę do piwnic zasypanego domu, ale praca ich odbywała się w tempie bardzo powolnem.

—o—

Ciężko poszkodowanym każą jeszcze dopłacać!

Olbrzymi proces „Nuzy“ w Rzeszowie.

LWOW, 12. 10. (AW). Rozprawa w sprawie postępowania konkursowego przeciw byłym członkom „Nuzy“ lwowskiej (spółdzielni spożywczej) rozpocznie się przed sądem okręgowym w Rzeszowie 18. października i potrwa 50 dni, gdyż na czas od 18. października do 7. grudnia otrzymało wezwanie do przesłuchania

około 21.000 b. członków „Nuzy“,

zamieszkałych po największej części we Lwowie — przeważnie urzędników państwowych i prywatnych. Na rozprawę przed sądem rzeszowskim będą się mogli w sali sądowej w odnośnym dniu zjawić

tylko ci członkowie „Nuzy“, którzy na ten dzień otrzymali wezwanie,

a to ze względu na brak miejsca. Przy tej rozprawie chodzić będzie o repartycję dodatku na zapłacenie wierzycieli „Nuzy“, gdyż członkowie według statutu odpowiedzialni są za straty „Nuzy“. Wezwani zapytywani będą podczas rozprawy o to, czy nie podnoszą zarzutów przeciw repartycji, a także o to, czy na rok przed bankructwem „Nuzy“ nie przestali być jej członkami.

Uchwała Sądu dotyczyć będzie tego, czy repartycja odnosić się będzie do wszystkich członków „Nuzy“. W każdym razie repartycja nie będzie miała zastosowania do tych, którzy już nie byli członkami „Nuzy“, zgłosiwszy z niej wystąpienie.

Koszta postępowania konkursowego nie powinny być znaczne, gdyż rozłożone zostaną na przeszło 20 tys. członków.

Uchwała co do repartycji

zapadnie naturalnie takasama odnośnie do wszystkich członków,

bez względu na to, czy zjawili się na rozprawie osobiście, czy też przez zastępców lub nie zjawili się wogóle. Postępowanie konkursowe trwać będzie tak długo, dopóki cała należność nie zostanie rozdzielona pomiędzy wierzycieli.

Pogłoski o umorzeniu odnosić się mogą tylko co do postępowania karnego przeciw członkom zarządu „Nuzy“ o ile zostałoby objęte ustawą amnestyjną.

—o—

Arcybiskup marjawicki skazany na 4 lata.

PŁOCK, 12. 10. (AW.). Wyrok w procesie arcyb. marjawickiego Kowalskiego ogłoszony został dopiero dziś o godz. 2-giej po północy. Kowalskiego skazano na podstawie artykułu 513 p. II i art. 513 na 4 lata domu poprawy, z zastosowaniem jednej trzeciej amnestji tj. na 2 lata i 8 mies. Narazie aż do prawomocności wyroku Kowalski pozostanie na wolnej stopie. — Złożył on już przedtem kaucję 1.000 zł.

Przed ogłoszeniem wyroku przemówił Kowalski oświadczając, że nie poczuwa się do winy a jeżeli w czem zawinił, w takim razie prosi o miłosierdzie i o uwolnienie go.

Kowalski został skazany za przewinienia w stosunku do Prochównej na 2 lata a za dwie inne jego ofiary po 1 roku. Skazany przyjął wyrok spokojnie. Dotychczas nie zgłoszono odwołania ani od winy ani od wymiaru kary.

„Chrześcijanin“.

„Populaire“ donosi o niewiarygodnej wprost zaciętości wysokiego dostojnika kościelnego, biskupa Pasquiera z Seez. Dotknięty jakimś artykułem, umieszczonym w anarchistycznem pisemku „Le Flambeau“, biskup zaskarżył wydawcę, stuprocentowego inwalidę wojennego, Rene Martina. Martin skazany został na 100 franków grzywny i 3.000 franków, które miał zapłacić biskupowi tytułem odszkodowania za wyrządzoną mu krzywdę.

Skazany, niemający żadnych dochodów poza rentą inwalidzką, uiścił grzywnę, oświadczył jednak, że 3 tys. franków odszkodowania nie jest w stanie zapłacić. Według ustawy francuskiej w tym wypadku wierzyciel może wtrącić dłużnika do więzienia, o ile zobowiąże się płacić za jego utrzymanie. Biskup Pasquier zrobił użytek z tego średniowiecznego paragrafu: zobowiązał się do ponoszenia kosztów utrzymania Martina w kwocie 210 fr. miesięcznie, wobec czego Martina zamknięto na cały rok do więzienia.

W ten sposób biskup nasycił swe uczucie zemsty. Martin rozpoczął strejk głodowy, aby zmusić władze do traktowania go jako więźnia politycznego.

W Paryżu zwołano wiec protestujący przeciw temu niesłychanemu wypadkowi.

Na marginesie.

Hotentoci.

Jeden z dzienników, walczący z teatrem miejskim, nie przebiera w środkach, byle tylko udowodnić, że półtoramiljonowy deficyt za poprzedniej dyrekcji jest nieodzowny dla naszego miasta. Obecnie, jako najcięższą kolubrynę przeciw obecnej dyrekcji wytoczono zapowiedziany występ znakomitego tragika niemieckiego, Pawła Wegenera.

Doszukiwanie się w występach Wegenera cech politycznych czy narodowościowych, jest idjotyzmem, — godnym lwowskiej czarnej sotni z pod znaku „Rozwoju“.

Dyrektorowi Barwińskiemu radzimy, aby zamiast Wegenera sprowadził Moissiego (jak dyr. Trzciński) — i zespół murzyńskiego jazz-bandu (Chocolade-Kidies), jak to wyczynił również dyr. Trzciński — a zaręczamy, że „Teatr Nowości“ przestanie „zagrażać życiu“ — a Teatr Wielki sprosta swemu zadaniu kulturalno-kresowo-artystycznemu.

Co dobre dla Trzcińskiego, nie zaszkodzi innemu dyrektorowi.

Może wreszcie etyka hotentocka z ulicy Zimorowicza ustąpi etyce przeciętnego Europejczyka.

Kazeb.

IV Kongres Związku górników Polski.

KRAKÓW. 12. października. (tel. wł.) Dziś rozpoczął się tu pierwszy dzień IV. Kongresu Związku Górników Polski. Na zjazd przybyło kilkudziesięciu delegatów z Zagłębia Górniczego, oraz szereg gości zaproszonych, w tem przedstawiciele władz, instytucyj etc. m. in. delegat Min. Pracy Gallot. Zjazd zagaił prezes Związku tow. Papuga. Z ramienia Centr. Kom. Zw. Zawod. przemawiał poseł tow. Żuławski, imieniem CKWPPS. i ZPPS. poseł tow. Marek. Międzynarodówkę górniczą reprezentował poseł do parlamentu niemieckiego Janitschek, któremu na zjeździe zgotowano serdeczną owację. Po przemówieniu insp. Gallota i sprawozdaniu posła Stańczyka, z dotychczasowej pracy, rozwinęła się ożywiona dyskusja w której zabierało głos wielu delegatów.

—:o:—

Współpraca Reichswehry z Sowietami.

BERLIN, 12. 10. (Pat.). Wieczorne wydanie socjalistycznego „Vorwärts" przynosi dziś dalszy ciąg senzacyjnych rewelacyj posła socjalistycznego do Reichstagu Künstlera o współpracy między ministerstwem Reichswehry a rządem sowieckim. Poseł Künstler ogłasza nowe dokumenty, stwierdzające, że rokowania między ministerstwem Reichswehry a przedstawicielami rządu sowieckiego w tej sprawie toczyły się przed półtora rokiem i zakończyły się w lutym 1928 podpisaniem umowy, która następnie zostala ratyfikowana przez Radę komisarzy ludowych. Umowa ta, na mocy której wielkie zakłady budowy aeroplanów prof. Junkersa, które miały być założone w Rosji miały produkować rocznie 300 samolotów wojennych, z których rząd sowiecki przyjmować miał tylko 20 proc., t. j. 60 aparatów, zaś 240 aparatów miało być przyznanych dla Reichswehry.

—o—

Horan zdobył układ anglo-franc.

przez przekupienie 3 urzędników.

WIEDEŃ, 12. 10. (AW). W sprawie amerykańskiego korespondenta koncernu Hearsta Horana, który chwilowo bawi w Londynie, skąd ma wyjechać niebawem do Ameryki zaszedł zwrot senzacyjny. Okazało się, że Horan przekupił 3 niższych urzędników francuskiego min. spr. zagr. i od nich otrzymał tajny cyrkularz o układach flotowych anglo - francuskich. Horan podał policji francuskiej nazwiska tych urzędników. Bezpośrednio po tem Horan oświadczył w anglo - amerykańskim Syndykacie prasowym pod słowem honoru, że dokumentu tego nie kupił lecz dostał go od Hearsta. Wobec tego faktu Syndykat uchwalił wykluczyć Horana. Krążą pogłoski, że w sprawie tej wyjdą jeszcze na jaw senzacyjne rewelacje.

Zatonięcie łodzi podwodnej wraz z całą załogą.

PARYŻ. 12. października. (Pat.) Agencja Havasa donosi, że poszukiwana od kilku dni przez liczne hydroplany i torpedowce francuska łódź podwodna „Ondine" zderzyła się z parowcem greckim, którego nazwa nie została jeszcze ustaloną. Wraz z łodzią zatonęło 43 oficerów i marynarzy załogi.

Sterowiec „Zeppelin" w drodze do Ameryki.

BERLIN, 12. 10. (AW.). Na pokładzie sterowca „Graf Zeppelin" znajduje się 60 osób, w tem 20 pasażerów, przedstawiciele rządu pruskiego, prasy niemieckiej i amerykańskiej, oraz 2 pasażerów płatnych. Przelot do Nowego Jorku kosztuje 1.500 dolarów.

NOWY JORK, 12. 10. (AW.). Tutejsza stacja radjotelegr. otrzymała wiadomość od parowców zdążających do Nowego Jorku, iż sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin" zamierzał dziś o godz. 2-giej w nocy dotrzeć do atlantyckich wybrzeży Afryki.

MADRYT, 12. 10. (Pat.). O godz. 5-tej sterowiec hr. Zeppelin przeleciał nad Gibraltarem, dążąc w kierunku Azorów.

Znowu wielka katastrofa budowlana w Pradze.

Na szczęście niema żadnych ofiar.

PRAGA, 12. 10. (AW). Nocy ostatniej na przedmieściu praskiem Alt Lieben zdarzyła się nowa wielka katastrofa budowlana. Narożny dom liczący 60 mtr. długości a 4 piętra wysokości zawalił się. Na szczęście na budowie nie było żadnego robotnika. Ze względu na to, że katastrofa zdarzyła się w nocy, żaden z przechodniów nie poniósł szwanku.

—o—

8 osób zabitych wskutek eksplozji granatu.

RZYM, 12. 10. (AW). W magazynach amunicji Cantagnole pod Treviso eksplodował kocioł, w którym przetapiano części składowe starej amunicji wojennej. Powodem wybuchu był granat, który przypadkowo dostał się do kotła. Eksplozja była tak silna, że słyszano ją w promieniu 40 kilometrów. Ogółem zabitych 8 osób.

Katastrofalne zderzenie się 2 pociągów.

BIAŁOGRÓD, 12. 10. (Pat.). Na linji kolejowej Białogród—Waljewo w niewielkiej odległości od stacji Lejkowas pociąg towarowy zderzył się z osobowym. Pięciu pasażerów zamierzających wysiąść w Lejkowas, znajdujących się w chwili katastrofy na platformie siła uderzenia wyrzuciła na tor. Stan 4 z nich jest beznadziejny. Jedna osoba została zabita 10 odniosło rany. Przyczyną katastrofy było złe funkcjonowanie hamulców pociągu towarowego.

—o—

Berlin przeznacza 15 milj. marek na budowę mieszkań.

BERLIN. Na posiedzeniu rady miejskiej dnia 4. października, przedstawił magistrat wniosek o uchwalenie z bieżących dochodów 15 milonów marek na budowanie mieszkań.

Za wnioskiem głosowali socjaliści i t. zw. „Mittelpartei" i wniosek został przyjęty. Natomiast narodowo liberalni i komuniści, ręka w rękę szli z wrogami klasy robotniczej. Nie głosowali przeciwko, bo wiedzieli zgóry, że wniosek przejdzie, więc woleli się od głosowania wstrzymać. Tak to czynią ci zbawcy ludu robotniczego.

Zaznaczyć wypada, że za te 15 miljonów marek, które zostały uchwalone — wybudować ma miasto Berlin 2.000 nowych mieszkań.

Telegramy.

ROKOWANIA POLSKO- NIEM.

BERLIN. 12. października. (Pat.) „Berl. Tageblatt" donosząc o wczorajszej naradzie gabinetu w sprawie rokowań z Polską, oświadcza, że o wynikach tych rokowań będzie można mówić dopiero wtedy, gdy rokowania warszawskie potoczą się naprzód. Dzienniki donoszą, że poseł niemiecki w Warszawie Rauscher już dziś wyjechał do Warszawy, natomiast przewodniczący delegacji niemieckiej dr. Hermes odjedzie dopiero z końcem tygodnia.

KONFERENCJA PAŃSTW SUKCESYJNYCH.

WIEDEŃ. 12. października. (Pat.) Od wczoraj obraduje tu konferencja państw, sukcesyjnych, zwołana z polecenia Caisse Commune przez reprezentanta Jugosławji Floja. W konferencji biorą udział reprezentanci t. zw. państw biernych, do których należą Węgry Rumunja, Jugosławja i Polska. Polskę reprezentuje prof. Mrozowski i radca ministerjalny Krykor.

PŁK. PIERACKI ZŁOŻYŁ MANDAT POSELSKI

WARSZAWA. 12. października. (A. W.) Dziś członek klubu poselskiego BBWR Pieracki, wysłał list na ręce Marszałka Sejmu Daszyńskiego z zawiadomieniem, że składa mandat poselski. Jak się dowiadujemy, pułk. Pieracki ma objąć stanowisko zastępcy Szefa Szt. Gen. do spraw ekonomicznych.

RÓWNOUPRAWNIENIE ROBOTNIKÓW POLSKICH W SZWECJI.

Na zasadzie rozporządzenia królewskiego, rząd Szwecji postanowił, począwszy od dnia 1. września 1928 r., traktować obywateli polskich, zamieszkałych w Szwecji i pozostających bez pracy, narówni z obywatelami szwedzkimi w zakresie udzielania zasiłków dla bezrobotnych.

ZIEMNIAKI I WĘGIEL DLA BEZROBOTNYCH NA ŚLĄSKU.

KATOWICE. 12. października. (A. W.) Na ostatniem posiedzeniu Sejmu śląskiego uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu kredyty w wysokości półtora miljona zł. na zakup ziemniaków i węgla dla bezrobotnych.

NOWY DYREKTOR „POLMINU".

LWÓW. 12. października. (A. W.) Dyrektorem handlowym „Polminu" we Lwowie został dotychczasowy dyrektor Centr. Biura Sprzedaży przy Syndykacie Przemysłu Naftowego p. Filip Herman, który przed kilku dniami objął to stanowisko.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

HAMBURG. 12. października. (A. W.) Na drodze z Hamburga do Kilonji zdarzyła się wczoraj katastrofa samochodowa. Autobus z 18 pasażerami wskutek złego działania kierownicy uderzył z wielką siłą o drzewo. Motor eksplodował. Jedna osoba spalona, 15 rannych.

33 ZABITYCH I 37 RANNYCH W KATASTROFIE BUDOWLANEJ.

PRAGA. 12. października. (Pat.) Prace przy usuwaniu gruzów zawalonego domu trwają w dalszym ciągu. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 33 zabitych i 37 rannych. Los 20 osób nie jest znany.

BURMISTRZ — KŁUSOWNIKIEM.

BERLIN. 12. października. (A. W.) Burmistrz miasteczka Chiening (Bawarja) przychwycony został na sownictwie i skazany w związku z tem na tydzień aresztu.

ŚNIEG NA WILEŃSZCZYŹNIE.

WILNO. 12. października. (A. W.) Dnia 10. bm. w pow. szawelskim spadł śnieg i pokrył ziemię kilkucentymetrową warstwą. Temperatura spadła poniżej zera. Przypuszczają, że skutkiem śniegu i mrozu nie zejdzie ozimina.

Samobójstwo wdowy z żalu za zmarłym mężem

Wczoraj po godzinie 1-szej popołudniu w realności przy ul. Bernsteina l. 17 w zamiarze samobójczym skoczyła z III-go piętra jakaś kobieta. Zawezwane Pogotowie ral. przybyło na miejsce w celu przewiezienia desperatki do szpitala. Nieszczęsna kobieta zmarła jednak w drodze wskutek doznanych obrażeń.

Powiadomiona o tem policja stwierdziła, że denatką była 50-letnia Etla Rössler, zam. przy ul. Rappaporta l. 9, której mąż zmarł przed rokiem. Rösslerowa z żalu za mężem popadła w melancholję i od dłuższego czasu nosiła się z zamiarem samobójczym. którego ostatecznie dokonała. Zwłoki denatki oddano pod opiekę rodziny.

Ogniem karabinowym ostrzeliwał dom.

Dnia 29. ub. m. Jaworski Stanisław z Bołdur, pow. Brody, oddał 6 strzałów karabinowych z odległości 80 kroków do domu Szapiry Michała w Kozakach. Następnie w nocy dnia 2. b. m. Jaworski przybył ponownie do tej samej miejscowości wraz z gajowym Mikołajem Pańkowem z Bołdur, którego pozostawił w lesie i około godz. 22-giej otworzył ogień karabinowy na dom Szapiry, w czasie którego oddał 16 strzałów z karabinu austr. W domu tym domownicy nie spali i dzięki temu w czasie strzałów pokładli się na podłogę i uniknęli niechybnej śmierci. Motyw zbrodniczego napadu narazie nieznany. Pańków i Jaworski zostali aresztowani.

—o—

Wygląd policjantów nie wzbudza „respektu“ u przestępców

Zmysł wzroku działa niezwykle silnie na człowieka. Świadczy o tem chociażby kinomanja, która opanowała obecnie ogół ludności.

W przyrodzie znany jest fakt ubezwładniania przez węże siłą wzroku swe ofiary. Pogromcy wzrokiem poskramiają lwy, inni hypnotyzują histeryczki. Od niepamiętnych czasów wykorzystywano te właściwości, zmysłu wzroku. Faraonowie ubierali swe kohorty w chusty zdobne w żółte i czarne pasy. Wojsko to zdala czyniło efekt roi ós lub szerszeni. Wiadomo przecież, że nie bardzo przyjemnie spotkać się z atakiem tych owadów.

Przed wojną żandarmi i policjanci byli wysokiego wzrostu, pikelhauba czy „czako“ efekt ich wysokości zwiększało. Ubrani byli w zielone bluzy, zdobne w żółte guziki i pomarańczowe wyloty i sznury. Zestawienie tych kolorów zielonego i żółtego działa nieharmonijnie niepokojąco, „krzykliwie“. Żandarm z daleka czynił właściwy „efekt“ swym wyglądem i kolorem munduru.

Ludzkość w teraźniejszym stopniu swego rozwoju prawie nie może obejść się bez sądów a więzi i policji. Przy ustalaniu ubrania dla policji w Polsce, wybrano kolor szary mundurów, ozdoby zaś dano białe (srebrne). Kolory te działają nijako, wprost marny czynią efekt. Pozatem płaskie czapki nie przyczyniają się do imponującego wyglądu policjantów. To też posterunkowi nie działają „wzrokowo“ na awanturników, alfonsów i t. p. osobników. Przed wojną rosły i „jaskrawy“ policjant, błyskiem szabli i płazowaniem rozpraszał tłumy. Dziś zamiast szabli, dano policjantowi rewolwer. Browning w stosunku do szabli jest nikczemną bronią, działa niespostrzeżenie, skrycie. Użycie rewolweru nie działa tak przerażająco wzrokowo na przestępcę jak szabla, a jest o wiele groźniejsze dla życia, niż cięcie powierzchowne, a ubezwładniające napastnika. Brak „respektu“, który swym wyglądem nie wzbudzają, starają się posterunkowi uzyskać użyciem rewolweru, lub uciekają się pod opiekę sądów, gdzie oskarżają „opornych“ o gwałt publiczny.

„Niedołęga“ ustalający wygląd munduru i uzbrojenie naszej policji wyrządził olbrzymie szkody skarbowi państwa. W więzieniach przebywają bowiem miesiącami osobnicy, skazani za gwałt publiczny, ponieważ stawili opór policjantom. W szpitalach leczą się różni osobnicy od ran, wychodzą kalekami, oraz stają się malkontentami na całe życie. Wiele też ginie od kul, osierocając rodziny.

SMUTNE NASTĘPSTWA ZETKNIĘCIA SIĘ POLICJANTÓW Z PODCHMIELONYMI.

Przed tygodniem w ul. Kołłątaja, zginął awanturujący się pijak od kuli policjanta. Takie samo zajście miało miejsce przed rokiem w restauracji Spilmana, gdzie niejaki Jan Maciała, zam. w Znjesieniu, zabawiał się w towarzystwie Kazimierza Hałuszczaka, który przed trzema dniami opuścił więzienie. Gdy alkohol zrobił swoje, obaj poczęli się awanturować, a kiedy przybył zawezwany policjant, Jakób Schwarz, pijani odebrali mu bagnet, Schwarz nie mając szabli, tylko rewolwer, chciał strzelać lecz browning się zaciął. Udał się przeto do Urzędu gminnego w Zniesieniu, gdzie mu obecny tam emer. insp. PP. B. Łukomski przy pomocy ołówka usunął kulę z lufy. Schwarz wrócił do restauracji i tam Hałuszczaka strzałem położył trupem na miejscu. Maciała wówczas zbiegł.

Wczoraj stanął on przed sądem jako oskarżony o „gwałt publiczny“. Świadkowie zeznali, że w krytycznym czasie oskarżony był pijany. Trybunał zasądził go przeto za opilstwo na trzy miesiące więzienia, która to kara została umorzona amnestją.

Rozprawie przewodniczył r. Zawistowski, bronił dr. Sz. Weiss, oskarżał prok. Bizub.

ŻEBRAK NIE RESPEKTOWAŁ RÓWNIEŻ POLICJANTA.

Przed r. Świerczyńskim stanął wczoraj 58- letni żebrak Dmytro Mawczan, który w nocy na 29. września b. r. żebrząc obok hotelu Georgea, nie chciał usunąć się na wezwanie policjanta. Za swą „odwagę“ został on skazany na trzy miesiące zaostrzonego więzienia.

Z sali sądowej.

„Czerwony kogut“ z zemsty za nieludzkie traktowanie.

19- letni Franciszek Knap, stanął wczoraj przed sądem przysięgłych, jako oskarżony o podpalenie domu kochanka swej matki Michała Gębarowskiego, zam. w Szczercu. W domu obchodzono się z oskarżonym nieludzko, odmawiano mu pożywienia, zaś 7. sierpnia b. r. Gębarzewski nie dał obiadu oskarżonemu zbił go, w końcu wyrzucił z izby. Rozżalony Knap, podpalił wówczas strzechę, powodując częściowe zniszczenie domu.

Oskarżony w śledztwie i na rozprawie utrzymywał, że w krytycznym momencie nie zdawał sobie sprawy, co czyni. Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli potwierdzili główne pytanie, wobec tego, trybunał skazał Knapa na 3 miesiące więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Zgóralski, oskarżał prok. Paklikowski, bronił dr. Dawydiak.

Smutny epilog wesołej zabawy.

Uczucie posiadania pełnego portfelu, jak wiadomo czyni każdego wielce aktywnym i skłonnym do „polumpowania“. Nic więc dziwnego, że wieczorem 27. ub. m. student weterynarji Edmund J., mając przy sobie 1050 zł. w tem 900 zł., należących do Bratniej pomocy studentów tej uczelni, postanowił użyć nieco tego świata. Jak wiadomo, zabawa dobra tylko w towarzystwie. To też mając przy boku 23- letnią Józefę Purską, udał się z nią do hotelu „Metropol“ przy ul. Piłsudskiego. Purska, pomimo młodych lat, jest obytą w świecie, gdyż już nieraz „wycierała kąty“ w aresztach. Nie mając przeto skrupułów, skradła „kompanowi“ 500 zł. Banknoty te schowała tak grunto, wnie, że w czasie rewizji policja nic przynajmniej nie znalazła.

Pomimo braku dowodu winy, odstawiono ją do więzienia. Tam przy ponownej rewizji, znaleziono przy niej 250 zł., które pochodziły z kradzieży na szkodę studenta.

Wczoraj stanęła osóbka ta przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim, przyczem została zasądzoną na dwa miesiące więzienia. Skazaną bronił dr. Sz. Weiss, oskarżał prok. Koerber.

—o—

Ważne dla zainteresowanych!

Magistrat przesyła nam następujący komunikat:

Do MSWojsk. wpływa bezpośrednio od petentów znaczna ilość próśb, dotyczących odroczeń służby wojskowej, przedwczesnego urlopowania, przesunięcia terminów wcielenia, zezwoleń na otrzymanie paszportów zagranicznych, zwolnień od powszechnego obowiązku służby wojskowej z tytułu ubiegania się o obywatelstwo obce, zezwoleń na wstąpienie do Francuskiej Legji Cudzoziemskiej i t. d.

Prośby te w większości wypadków nie poparte żadnemi dokumentami nie mogą ze względów formalnych uzyskać rozstrzygnięcia w MSWojsk. i MSWojsk. zmuszone jest te prośby odsyłać do podległych sobie władz wojskowych, względnie władz administracyjnych, celem dokładnego zbadania stanu rzeczy.

W związku z powyższem podaje się do wiadomości, że wszystkie prośby, skierowane przez petentów bezpośrednio do MSWojsk., będą zwracane petentom bez rozpatrzenia z nadmienieniem, że **prośbę do MSWojsk. należy wnosić bezwzględnie za pośrednictwem właściwej P. K. U.**

Obowiązkiem P. K. U. będzie rozpatrzenie wniesionej prośby i o ile załatwienie jej będzie przekraczać kompetencję P. K. U. skierowanie do władz przełożonych do decyzji.

Jednocześnie nadmienia się, że rozpatrywanie i badanie próśb dotyczących odroczeń służby wojskowej (jedyni żywiciele, kierownicy odziedziczonych gospodarstw rolnych, uczniowie, studenci, duchowni, terminujący w rzemiośle) należy do wyłącznej kompetencji władz administracyjnych I-szej instancji.

—o—

Wykrycie fabryki fałszywych »damesów«, »egipskich« i »sportów«

Policji doniesiono poufnie, że Wł. Chodycz, właściciel sklepu korzennego przy ul. Kordeckiego, sprzedaje liche papierosy z marką monopolu tytoniowego. W czasie zarządzonej rewizji, przy współudziale funkcjonarjuszy Izby skarbowej, w piwnicy realności, gdzie mieszka Chadycz znaleziono urządzenie do fabrykowania fałszywych „damesów“, „egipskich“ i t. p. papierosów. Również znaleziono podrobione pieczęcie monopolu tytoniowego, do fałszowania napisów i banderoli. Cały ten kram zakwestjonowano. Dalsze dochodzenia w toku.

Nauka chodzenia.

W szkołach średnich w Peszcie wprowadzono z początkiem bieżącego roku szkolnego nowy przedmiot nauczania — sztukę chodzenia po ulicach ludnych miast. Specjalnym jej działem będzie nauka praw krążenia po najruchliwszych punktach Pesztu, ilustrowana praktycznemi pokazami podczas godzin przeznaczonych zazwyczaj na gimnastykę, wycieczki i zwiedzanie gmachów publicznych, przyczem specjalny policjant będzie szkolił uczniów w unikaniu niebezpieczeństw, związanych z coraz wzrastającym ruchem ulicznym.

Pismo miejscowe „Pesti Hirlap“ zorganizowało konkurs „na dziesięcioro przykazań dla piechurów“, — nikt jednak nie potrafił potraktować sprawy z odpowiednią do warunków powagą. Skłoniło to redakcję do ponownego ogłoszenia konkursu i podniesienia pierwszej nagrody do 1.000 pengów.

Bezrobotni w Austrji.

WIEDEN, (Ceps). Według oficjalnej statystyki zmniejszyła się w Austrji ilość osób, korzystających z zapomóg na wypadek bezrobocia w miesiącu ubiegłym o 2.267, tak, że w miesiącu tym otrzymywało zapomogi ogółem 55.409 osób. W tym samym okresie czasu roku ubiegłego z zapomóg rządowych korzystało w Austrji 66.190 bezrobotnych.

—o—

Kpiny -- czy urzędowy konkurs.

Dyrekcji kolejowej w Stanisławowie pod uwagę

Stanisławów, w październiku.

Z kolejarskich sfer w Stanisławowie piszą nam:

Na wakujące stanowisko we wszystkich urzędach państwowych (nie wyłączając stanisławowskiej D. K. P.), rozpisywane są stale konkursy do oznaczonego terminu.

W dzienniku urzędowym Min. Kom. Nr. 16, z dnia 1 lipca 1928 pod Nr. I/21739/27 rozpisany został konkurs na stanowisko naczelnika wydziału mechanicznego przy D. K. P. w Stanisławowie. — Z chwilą ukazania się konkursu wielu reflektantów wnosi prośby na objęcie wolnego stanowiska. — Przynosi to korzyść pewnego rodzaju i administracji kolejowej, która mając do wyboru kilkunastu kandydatów, może się dobrze zorjentować w wyborze potrzebnego oferenta, mając w ręku dyplomy naukowe, kwalifikacje służbowe, fachowe zdolności, oraz inne potrzebne wiadomości.

Do wyżej przytoczonego konkursu w Stanisławowskiej D. K. P. stanęło wielu kandydatów między nimi kilku wybitnych inżynierów, ludzi zrównoważonych, dzielnych i wyrozumiałych przełożonych oraz prawdziwych znawców stosunków kolejowych. — Jak gdyby na ironję lub na kpiny wniósł też podanie inż. Sz., który jak nam słuchy doniosły ze źródeł całkiem autorytatywnych przedstawiony został do nominacji.

Rzecz oczywista, że spokój, jaki panuje dotychczas w masach kolejarskich zawdzięczać należy systemowi, z jakim urządzono wzmiankowany konkurs, gdyż działo się to w wielkiej tajemnicy i nadzwyczaj „cicho“.

Nie można z rzeczy tak poważnej robić zwyczajnej szopki i między trzy akty dramatu wstawiać jeden akt operetki.

Osoba, o której piszemy, jest aż nadto znaną z awantur nietylko wielkim masom kolejarskim, ale także dobitnie samej D. K. P., ba, nawet sądom cywilnym a w końcu i policji kołomyjskiej. — Nie zdaje nam się, by autorytet takiego urzędu, jakim jest Dyrekcja kolejowa, ona sama chciała ośmieszać, wypaczać, a w końcu i na szwank narazić przez umiejscowienie w niej człowieka, któremu objektywizm, energja, zrozumienie podjętych obowiązków, wreszcie takt i poczucie godności — są zupełnie obce.

Człowiek zatem skompromitowany, i który przyprawił maszynistę F. o kalectwo, człowiek znienawidzony, człowiek o małym zasobie wiedzy i bez krzty taktu, nie powinien zająć wspomnianego stanowiska!

—:o:—

Śmierć robotnika kolej. podczas pracy.

Przed kilku dniami w czasie przetaczania wozów kolejowych na stacji Sapieżanka pow. Kamionka Str., został zabity przez biegnące wozy hamulczy Andrzej Czernecki, lat 32 ze Lwowa. Dochodzenie ustaliło, że denat po zczepieniu wozów zamierzał wyskoczyć z pomiędzy nich, lecz mając płaszcz rozpięty, został momentalnie chwycony przez koło wozu i rzucony o ziemię. Koła odcięły mu nogę i rękę oraz zmiażdżyły czaszkę.

—o—

Golgota kobiety z proletarjatu.

Przed sądem przysięgłych w Wiedniu stanęła onegdaj 24-letnia Anna Liechtenstein, oskarżona o pozbawienie życia półtoraroczenego swego dziecka.

W lipcu bieżącego roku — w dwa lata po ślubie — mąż jej, pomocnik drukarski, zmarł na gruźlicę. Po śmierci męża Anna popadła w rozstrój nerwowy, Pobjawiający się stałem przygnębieniem. W tym nastroju psychicznym dojrzał w niej zamiar pozbawienia życia siebie i dziecka. W miesiąc po utracie męża, korzystając z nieobecności ojca, u którego mieszkała, zapaliła w miednicy węgle drzewne i położyła się z dzieckiem do łóżka. Przybyły wieczorem brat zastał ją w stanie nieprzytomnym, dziecię zaś było już martwe.

Na rozprawie nieszczęśliwa kobieta przyznała się do winy, podając na usprawiedliwienie swą straszliwą sytuację po śmierci męża. Żyła na łasce ojca, który był pijakiem, ponadto dziecko nabawiło się kokluszu, wobec czego krewni, lękając się zarażenia, odsunęli się od niej zupełnie. Jeszcze za życia męża omawiali plan wspólnego samobójstwa, ponieważ i on lękał się, że po jego śmierci los jej i dziecka będzie opłakany.

Sąd uwolnił oskarżoną od winy i kary.

—o—

Mimochodem.

„Z szlachtą polską polski lud“.

Poeta marzył, by chłop polski, bity, poniewierany, krzywdzony przez wieki całe, zapomniał o krzywdach, jakie mu czyniła szlachta i połączył się z nią, dla zbawienia własnego — no i Polski. „Jeden tylko jeden cud, z szlachtą polską polski lud“.

Ale chłop nie spełnił nadziei poety, nie stał się „cud“ sharmonizowania, połączenia dwóch klas: krzywdzonych i krzywdzących tembardziej, że jaśnie panowie nie przestawali wyzyskiwać chłopa, korzystać ze swych wpływów u każdoczesnych rządów, a chłopa nędza jak żarła tak żarła.

Dopiero teraz jeżeli wierzyć „Dziennikowi poznańskiemu“, dokonywa się wielka przemiana:

„Rolnictwo — czytamy — wydobywa się z dotychczasowych trzęsawisk, kędy wodził je do niedawna złośliwy chochlik demagogji politycznej, doktrynerskie założenia „walki klas“ na wsi. Rolnictwo widzi coraz wyraźniej, że jego cele i zadania wobec państwa i własne korzyści (właśnie!) leżą nie w tem, co je dzieli, lecz w tem, co je wiąże i jednoczy. Odchodzą więc na szczęście w przeszłość rzeczy złe, które obracały drogocenne jego (rolnictwa) siły i czas na jałową walkę wzajemną bez istotnej potrzeby i celu. A było rzeczą złą, gdy przywódcy radykalnych partyj ludowych siali nienawiść między „wsią a dworem“, gdy demagogja partyjna wyzyskiwała w najbardziej nieraz nieuczciwy i nieodpowiedzialny sposób naiwność ludu, oszukiwała go nierealnemi obietnicami.

Wszystko to uchodzi w przeszłość i oby coraz mocniej urtwalały się zdrowe tendencje, jakie w ostatnich zwłaszcza czasach dały o sobie znać w łonie rolnictwa. Są to tendencje ku jednoczeniu się rolnictwa na wspólnych podstawach. *Korzystne okoliczności ku temu zaistniały z chwilą, gdy za rządów obecnych partyjnictwu zostały przycięte skrzydła* i dzięki temu uwolniło się wiele energji“.

No i pomyślcie — dopiero teraz, kiedy „przycięte zostały skrzydła partyjnictwu“ — spełni się marzenie poety, zczezną fatalne grzechy przeszłości... „Z szlachtą polską polski lud“.

x

Z Doliny.

Obchód „Dnia Młodzieży“.

W Dolinie, Bolechowie, Broszniowie, Rypnem i Wygodzie w sobotę dnia 6. października przy dźwiękach własnych orkiestr ruszyły liczne pochody. W Wygodzie wygłosiła referat tow. posłanka J. Markowska. Duża sala związkowa, nie mogła pomieścić licznie przybyłych.

W niedzielę szczególnie uroczyście we wszystkich miejscowościach obchodzono „Dzień Młodzieży“, odbyły się liczne zebrania robotnicze. Urządzono zbiórkę uliczną na oświatę robotniczą, która wydatnie zasiliła skromne fundusze miejscowych T. U. R.

Obchód „Dnia Młodzieży“ wykazał, że nowo założone Oddziały T. U. R. stały się organizacjami skupiającymi masowo młodzież robotniczą, a klasa robotnicza nie tylko w związkach zawodowych i w partjach politycznych, ale również na polu pracy oświatowej intenzywnie pracuje, skupiając w swych szeregach z roku na rok coraz liczniej młodzież robotniczą.

Zapytanie pod adresem kuratorjum szkolnego we Lwowie.

Staraniem gminy miasta Doliny urządzono zawodową szkołę dokształcającą w Dolinie. Kierownikiem szkoły mianowano z krzywdą dla nauczycieli szkół powszechnych, nauczyciela gimnazjum prywatnego. — Przed zatwierdzeniem przez Kuratorjum, kierownik szkoły wydał zarządzenie, zabraniające uczniom szkoły dokształcającej należenie do organizacji, w tem również do organizacji oświatowej pozaszkolnej, do T. U. R. Zaiterpelowany kierownik szkoły oświadczył, że zarządzenie wydał na polecenie Kuratorjum szkolnego we Lwowie.

Zwracamy się do Kuratorjum z zapytaniem, dlaczego polecenie krzywdzące zostało wydane i na przepisach jakiej ustawy się opiera.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że przepisy odnoszące się do uczniów szkolnych, nie mogą być zastosowane do terminatorów i tych, którzy ukończyli lat 18. — W żadnym wypadku nie wolno zabraniać uczniom szkoły zawodowej należenia do organizacji zawodowej czy też oświatowej z równoczesnem udzieleniem zezwolenia kierownikowi szkoły na zakładanie nowej organizacji.

Burza z gradem i piorunami.

TARNOPOL. Onegdaj szalała burza z gradobiciem nad gminą Iwanówka, pow. Trembowla, w czasie której piorun zabił 2 konie, pasące się na polu.

W tym samym czasie zostały rażone piorunem przez otwarte okno 2 kobiety, które przez dwie godziny leżały nieprzytomne. Dopiero po obłożeniu ich ziemią przyszły do przytomności.

Burza z piorunami wyrządziła dość znaczne szkody w tytoniu na pniu tamt. plantatorom.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 13 października 1928 r.

CZY NIE SZKODA PIENIĘDZY NA TAKĄ ODEZWĘ? Na murach miasta pojawiła się odezwa do mieszkańców Lwowa, w której komisarz rządu p. o. prezydenta miasta przypomina ogłoszone swego czasu rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o zakazie wypieku chleba pszenno- żytniego, oraz zakazujące przemiału żyta na mąkę o typie wyższym, aniżeli 70 proc. co wejdzie w życie z dniem 19. października. Wobec tego, że obydwa powyższe rozporządzenia przewidują surowe kary na młynarzy, piekarzy i kupców, magistrat apeluje do mieszkańców Lwowa ażeby nie domagali się od piekarzy i kupców innych gatunków chleba i mąki a tem samem nie ułatwiali spekulantom przekraczania powyższych rozporządzeń. W końcu w odezwie zaznaczono, że chleb z mąki 70 proc. nieznacznie tylko różni się od chleba dotychczas wypiekanego, natomiast pod względem odżywczym i zdrowotnym jest bardziej wartościowy.

OFIARY NIEOSTROŻNEJ JAZDY. Władysław Kuzrock, wożąc afisze reklamowe cyrku Staniewicza, w ul. Pełtewnej potrącił 8- letniego Leona Kornfelda, który doznał ranę na głowie.

Józef Iwaniszyn, kierując autem nr. 8346 w ul. L. Sapiehy potrącił Piotra Reika, który odniósł kontuzje na ręce.

AUTO WOJSKOWE SPADŁO Z MOSTU DO ROWU. Bronisław Oberle, szeregowiec VI. p. lotniczego kierując autem ciężarowem nr. 8338 w drodze do Skniłowa na moście wpadł na poręcz, która złamała się samochód zaś spadł do rowu z wysokości 4 metrów. Osobliwym zbiegiem okoliczności auto jakoteż szofer wyszli cało z tej przygody.

DZIKA ZŁOŚLIWOŚĆ. Markus Lampert, doniósł policji, że pracujący w jego warsztacie przy ul. Zamarstynowskiej l. 23., niejaki Jan Kowalczuk, ze złości połamał dwa kółka z trybami, przy „bormaszynie". wartości 3.000 zł., Nerwowego pracownika aresztowała policja.

AMATOR CIEPŁA OMAL NIE SPŁONĄŁ ŻYWCEM. Henryk Paun, zatrudniony w składzie opału Jakóba Schapiry przy ul. Brygidzkiej l. 4., kładąc się w nocy na spoczynek, zapalił w kuchence, stojącej w budce drewnianej. W parę godzin później od silnie rozgrzanej rury zapalił się dach z gontów. Paun na szczęście zdołał wydostać się zdrowo z płonącej budki. Zaalarmowana straż pożarna ogień ugasiła. Sprawcę wypadku aresztowała policja.

NIE MIELI „SZCZĘŚCIA"... Na dworcu Podzamcze przytrzymano Wolfa Krautstangla, r. Leista w chwili, gdy usiłował wypróżnić kieszenie jakiemuś podróżnemu.

Stanisław Czerski, bez stałego miejsca zamieszkania został aresztowany za kradzież pakunku z wozu stojącego na pl. Krakowskim, na szkodę firmy Hartwiga.

Anna Sochacka dostała się do aresztu za kradzież płaszcza damskiego na szkodę Leona Hilferdinga, zam. przy ul. Śnieżnej l. 7.

Piotr Korejba został aresztowany za systematyczną kradzież pieniędzy z szuflady, w wysokości około tysiąc złotych na szkodę Alfreda Szymańskiego, zam. w Rzeźni miejskiej.

OSZUSTWO PRZY POMOCY KOPERTY. Przed kilku laty dokonanych zostało wiele oszustw przy pomocy kopert, w których miały rzekomo znachodzić się pieniądze. Oszustwo takie miało miejsce wczoraj w ul. Ruskiej, ofiarą zaś spryciarza padł rolnik, Paweł Nahirny, zam. w Kostrowie, pow. Kamioneckiego. W czasie, gdy sprzedawał on masło przystąpił jakiś osobnik i nabył osełkę za 4 zł., płacąc banknotem 50-złotowym. Gdy Nahirny wydał mu resztę 46 zł. nabywca wręczył mu kopertę i zbiegł. W kopercie tej znajdowało się sześć banknotów rosyjskich, nie przedstawiających żadnej wartości. Powiadomiona o tem policja, zarządziła poszukiwania za oszustem.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Dawid Botwin, zam. przy ul. Piastów l. 12., doniósł policji, że nieznani osobnicy dostali się do jego mieszkania zapomocą otworzenia drzwi dobranym kluczem, skąd skradli srebrne nakrycia stołowe, wartości 600 zł.

Nieznani osobnicy dostali się również do mieszkania Leiby Seidla, przy ul. Zborowskich l. 32., skąd skradli garderobę, wartości 600 zł.

Jakiś zuchwały osobnik wczoraj w południe otworzył roletę sklepu Joachima Wilnera przy ul. Skarbkowskiej l. 1., poczem dostawszy się do wnętrza, skradł z otwartej kasy 600 zł. w gotówce.

Franciszek Rybka, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 14., doniósł policji, że pomocnik jego Bronek N., skradł z warsztatu garderobę i narzędzia szewskie, wartości 350 zł., i zbiegł w nieznanym kierunku.

Jakiś osobnik skradł w realności przy ul. Rzeźni l. 12., stojącą tam na kurytarzu pakę z trykotami, wartości 1.200 zł.

Kronika kryminalna z wojew. stanisławowskiego.

ALKOHOL. Iwan Moskal z Jabłonny, będąc w stanie pijanym, wszczął kłótnię, a następnie bójkę z robotnikami, którzy w obronie swej rzucili się na niego, zadając mu 3 rany kłute nożami, sami zaś zbiegli. Moskal wskutek odniesionych ran zmarł w drodze do szpitala. Sprawcy zostali ujęci.

MORDERSTWO Z ZEMSTY. Dnia 9. b. m. w godzinach wieczornych został zamordowany w gminie Raków, pow. Dolina, Wasyl Marczuk. Morderstwa dokonano z zemsty natury osobistej. Jeden sprawca został ujęty i oddany do dyspozycji władz sądowych, za dwoma zaś pozostałymi wdrożono poszukiwania.

KRADZIEŻE Z WŁAMANIEM. W nocy z dnia 5. na 6. b. m. nieznani sprawcy włamali się do sklepu bławatnego Wolfa Reichmana w Skolem i skradli mu towar łącznej wartości 4.000 zł. Ponadto ci sami sprawcy włamali się do sąsiedniej restauracji i skradli około 80 zł. gotówką, oraz większą ilość papierosów. Dochodzenia celem ujęcia sprawców w toku.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Irydjon". (Przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

Sobota, o godz. 8-mej wiecz. „Mała grzesznica".

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Księżniczka Czardasza".

Niedziela, o godz. 7-mej wiecz. „Rusałka".

poniedziałek o 7.30 „Narzeczona Bojara".

TEATR MAŁY:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Prawdziwa Miłość".

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Świt, Dzień i Noc". (Ceny zniżone).

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Prawdziwa Miłość".

TEATR WIELKI. Dziś popołudniu wyjątkowo o godz. 3.30 dla młodzieży szkolnej daje Teatr Wielki Z. Krasińskiego „Irydjona".

Jutro, w niedzielę o godz. 3. popołudniu po cenach znacznie zniżonych ukaże się operetka Kalmana „Księżniczka Czardasza" z p. Heleną Miłowską w partji tytułowej. W operetce tej wystąpi po raz pierwszy w partji hrabianki Stazi nowozaangażowana artystka operetkowa p. Halina Kamińska.

TANI WIECZOR w Teatrze Wielkim odbędzie się w poniedziałek 15. b. m., na który przeznacza dyrekcja Teatru pełną humoru operetkę Engel Bergera „Narzeczona Bojara" z p. Heleną Miłowską w partji tytułowej. Ceny miejsc o 50 proc. zniżone.

SENZACJA W TEATRZE MAŁYM. Wkrótce w Teatrze Małym zacznie swe występy słynny, fenomenalny rzymski teatr „Sztucznych Ludzi". Założony w r. 1912, „Teatr Sztucznych Ludzi" wzbudził entuzjazm gdzie się tylko pokazał. Wszystkie pierwiastki sztuki składają się na widowisko jedyne w swoim rodzaju, gdzie prymitywizm z jednej, a wyrafinowanie z drugiej strony pozwalają na oddanie jaknajsubtelniejszych odcieni, uczuć i przejawów liryzmu, dramatyzmu, tragizmu i humoru.

KOŁO DRAMATYCZNE PRACOWNIKÓW M. Z. E. przy Zaw. Zw. Prac. Inst. Użyt. Publiczn. w Polsce, Oddział we Lwowie, urządza w niedzielę dnia 14. października b. r. o godz. 6.30 w sali Teatru Ruskiego przy ul. Szaszkiewicza inauguracyjne przedstawienie p. t.: „Przewodnik Tatrzański" wodewil ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego pod reżyserją p. Krzewniaka Andrzeja. Orkiestra własna pod batutą p. Suchomela Franciszka. Dochód przeznacza się na budowę własnego domu.

OTWARCIE WYSTAWY JESIENNEJ w Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, przy ul. Dzieduszyckich l. 1. (gmach Muzeum Przemysłowego obok Teatru Wielkiego) nastąpi w niedzielę, dnia 14. października, o godz. 11-tej w południe. Składać się na nią będzie: 1) Reprezentacyjna Wystawa Związku Grafików Polskich, która da obraz całokształtu twórczości graficznej w Polsce; 2) Wystawa indywidualna art. malarza Mieszka Jabłońskiego z Krakowa, oraz 3) Wystawa ogólna Artystów lwowskich.

Wystawa otwartą będzie codziennie od godz. 10 rano do godz. 15 popoł. Wstęp od osoby 1 zł., dla akademików 50 gr., dla młodzieży szkolnej i wycieczek zbiorowych 25 groszy.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S., odbędzie się w sobotę dnia 13. października o godz. 7-ej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków Zarządu konieczna.

Z ruchu zawodowego.

ZAPRASZA SIĘ NINIEJSZEM Tow.: dr. Herschtala, A. Kusyka, E. Ryglana, St. Bednarskiego, J. Dulskiego, A. Mydłowicza, J. Cyganika, M. Feliksika, N. Birnbauma, J. Kuśnierza na posiedzenie które odbędzie się dnia 15. b. m. w poniedziałek o godz. 7. wieczór, w sekr. okr. przy ul. Ossolińskich l. 8. II. p. Sprawy bardzo ważne, a obecność każdego z tow. konieczna.

Za Wydz. Wyk.: Władysław Laskowski.

KOMUNIKAT. Za przekroczenie statutu związkowego, uzurpowanie sobie praw Zarządu Głównego i zwołanie bez wiedzy i zgody Zarządu Głównego związkowej konferencji okręgowej — Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Związku Odzieżowego rozwiązał oddział w Przemyślu.

Podając powyższe do wiadomości wszystkich oddziałów naszych, wzywamy je, by w działalności swej ściśle przestrzegały przepisów statutowych i regulaminowych.

Wydział Wyk. Zarządu Gł. Zw. Odzieżowego.

Komunikaty.

OGŁOSZENIE KONKURSU. Magistrat król. stoł. m. Lwowa rozpisuje konkurs na jedno miejsce fundacyjne w Domu studentek wyższych uczelni we Lwowie.

O miejsce to ubiegać się mogą niezamożne studentki wyższych uczelni we Lwowie, które są zwyczajnemi członkiniami „Koła Studentek we Lwowie".

Przyjęta na podstawie konkursu studentka otrzyma w Domu Studentek we Lwowie mieszkanie, światło, i opał. Bliższych informacyj udziela odnośny wydział.

Podania zaopatrzone w dowody zwyczajnego członkostwa „Koła studentek wyższych uczelni we Lwowie" oraz ubóstwa, należy wnosić do protokołu podawczego Magistratu do dnia 17. października 1928 roku włącznie.

—o—

KURS ABITURJENTÓW przy Wyższej Szkole Handl. Zagranicznego we Lwowie, rozpoczyna się 22. października.

Wpisy na kurs przyjmuje Sekretarjat wyżej wymienionej szkoły w czasie od 15. do 20. października przy ul. Bourlarda 5, od godziny 9-tej do 12-tej. — Opłata szkolna wynosi 300 zł. za cały kurs i jest płatna w dwu półrocznych ratach zgóry. Taksa wstępna wynosi 20 zł.

Komunikat Zw. dozor. dom. „Praca"

BACZNOŚĆ DOZORCY, DOZORCZYNIE I SŁUŻBA DOMOWA M. LWOWA. W niedzielę dnia 14. października 1928 o godz. 3 pop. w sali własnej, Rynek 8., I. p. odbędzie się wielkie zgromadzenie, dozorców, dozorczyń i służby domowej m. Lwowa, z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybory do Rady Kasy Chorych m. Lwowa.
2) Sprawy organizacyjne.

Referować będzie tow. Stan. Zakrzewski.

Tow. Dozorcy, Dozorczynie, Służba domowa jawcie się jak najliczniej. Sprawy bardzo ważne.

Za Zarz. Zw. „Praca" Folmes J. przewodn.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK — MARYSIENKA: Emil Janings w filmie „Niepotrzebny człowiek".

APOLLO: Lili Damita jako „Awanturnica".

LEW: „Beatrix Cenci". (Golgota niewinnie skazanej).

PALACE: „Za murami haremu".

CHIMERA: „Wieża Miłości".

AVENUE: „Pamiętniki Junkermana".

OAZA: „Dzielnica hańby".

GRAŻYNA: „Symfonja zmysłów".

LUNA: „Ostatni pocałunek".

CASINO: „Danton i Robespierre".

FATAMORGANA: „Miłostki studenta".

Wynik konkursu kompozytorsk. na utwór chóralny,

rozpisanego przez Zw. Małopolski Tow. śpiewackich i muzycznych we Lwowie.

W dniu 9. października odbyło się zebranie Sądu konkursowego, złożonego z pp. prof. Dr. A. Sołtysa, prof. Fr. Neuhausera, ks. Dr. M. Waszyńskiego, dyr. J. Rangla, prezesa Zw. T. Höfflingera, wiceprezesów St. Krzińskiego i R. Sozańskiego, oraz sekretarza płk. F. Joszta.

Sąd konkursowy po ocenieniu poszczególnych utworów, których nadesłano na konkurs ogółem 17, przyznał I-szą nagrodę utworowi „Obrona Lwowa“ Godło Dur-mol, II-gą nagrodę utworowi „Orlętom Sława“ Godło Semper fidelis, III-cią nagrodę utworowi „Lwów“ Godło Lwów.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pierwszego utworu jest **Prof. Wiktor Hausman ze Lwowa**, autorem drugiego utworu dyr. Bolesław Wallek-Walewski z Krakowa, a autorem trzeciego utworu Józef Kiudowski z Warszawy.

Powyżej nagrodzone utwory będą wykonane podczas zjazdu Towarzystw śpiewackich i muzycznych we Lwowie w grudniu b. r.

Odbudowa mostów kolejowych

Według obliczeń fachowców, odbudowa mostów kolejowych, zniszczonych przez wojnę, całkowicie ukończona zostanie w r. 1934—ym, tak, że w roku tym nie będzie ani jednego prowizorycznego mostu na polskich linjach kolejowych.

Obecnie mosty zniszczone przez wojnę są w trzech czwartych już odbudowane. Z mostów większych w ogólnej liczbie 380 zniszczonych — odbudowano 249, czyli 66 proc., z mostów zaś mniejszych z ogólnej liczby 2019 zniszczonych odbudowano 1.488 czyli 74 proc.

Zabezpieczenie miast przed zadymianiem.

W niedługim czasie sprawa zabezpieczenia miast przed zadymianiem zostanie ostatecznie uregulowana w drodze rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych. Projekt takiego rozporządzenia został już opracowany przy udziale ministerstwa robót publicznych, oraz przemysłu i handlu. Treścią nowego rozporządzenia jest nakaz stosowania w spaleniskach urządzeń, służących do racjonalnego spalania paliwa bez wytwarzania nadmiaru dymu.

Różne.

NAUCZYCIELKI NISKIEGO WZROSTU NIE MOGĄ UCZYĆ W SZKOŁACH AMERYKAŃSKICH. W stanie nowojorskim ogłoszono rozporządzenie, w myśl którego nauczycielki szkolne muszą posiadać minimum wzrostu. Władze szkolne w Nowym Jorku doszły bowiem do przekonania, że nauczycielki małe, niskiego wzrostu, nie posiadają odpowiedniej powagi. Niettylko chłopcy, ale i dziewczęta nie objawiają zbyt wielkiego respektu wobec nauczycielek małego wzrostu. — Dlatego nauczycielka, wedle tego rozporządzenia, powinna być wysoka najmniej na 5 amerykańskich stóp. Każda kandydatka, ubiegająca się o posadę, winna obok innych dokumentów przedłożyć miarę swojej wysokości. Podania, nie zawierające takiego „załącznika“, nie będą uwzględnione, jak również odrzucane będą podania, nie stwierdzające wymaganej miary wzrostu.

Dla nauczycieli mężczyzn, rozporządzenia podobnego niema.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.